

Cena Kurjera  
WE LWOWIEKwartalnie 3 zł. 60 c.  
Półrocznie 7 „ 20 „  
Miesięcznie 1 „ 20 „  
Za nadsyłanie do  
domu dopłaca się 20 ct  
miesięcznie.

Na prowincji.

Kwartalnie 4 zł. 80 c.  
Półrocznie 9 „ 60 „  
Miesięcznie 1 „ 60 „  
Za granicą kwartal-  
nie 10 mark.  
Numer pojedynczy 5 c.

# KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza  
petitem za 1 raz 6 c.Nekrologia lub Ko-  
respondencje prywa-  
tne — za każdy wiersz  
12 c. Reklamy w ru-  
bryce „nadestane“ za  
każdy wiersz 20 ct.Rękopisma nie zwraca-  
ją się.Wydawca i redaktor naczelny: **Rewakowicz Henryk**; odpowiedzialny: **Czerwieński Bolesław**.Rzymsko - katolickie:  
Dziś: Aleksego.  
Jutro: Szymona z Lip.  
Pojutrze: Wincentego z P.Grecko - katolickie:  
N. 6 po Szosz. Hl. 5.  
Syzona Welyk.  
Ftomy Pr.REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA  
przy ul. cy Akademickiej l. 3. — Nr. Telefonu 114.Kalendarz myśliwski. Wolno polować na  
jelenie, kozły (rogacze) ptactwo wodne i błotne  
w ogólności.Wschód słońca o 4 g. 22 m.  
Zachód „ o 7 g. 45 m.  
Barometer 761. Pogoda.

## Exemplo moniti?

Jak wiadomo, szczegółowo wypracowany projekt regulacji rzek galicyjskich przedłożony ministrowi rolnictwa, zwrócony został do Lwowa z przychylnym orzeczeniem, i na najbliższej sesji Rady państwa, sprawa ta ma już ostatecznie przyjść na porządek dzienny.

Przy opracowaniu projektu — ze względu na szczupłość rozporządzalnych na ten cel funduszy państwowych — trzymano się zasady zaradzania miejscowej potrzebie, nie zaś przeprowadzania całkowitej regulacji wedle wszelkich wymogów hydrotechnicznych.

Z tego powodu znajdujemy w *Gazecie komunikacyjno-przemysłowej* przy *Neue freie Presse* fachowy artykuł, ze wszechmiar godny uwagi.

Autor jego nawiązuje do niedawnej powodzi w dolinie Cisy i Aradu i całą winę olbrzymich klęsk, które mniej więcej co 7 lat nawiedzają blokowana dolinę Alföldu, zwała na nieracjonalne i niedbale robione budowle wodne, które dotychczas kosztują już 200 milionów gld.

Od lat 40 rozpoczęto te roboty nad Cisą. „Gdzie rzeka nadto rwała brzegi, odchylano ją przecznkami i nadbrzeżnymi nasypami; gdzie powódź rozlewała się po dolinach, nasypywano groble i wały ochronne; gdzie bieg rzeki był nadto kręty, tam robiono przekopy, prostowano łożysko rzeki, a stare łożyska osuszano“. Działo się to z początku bez systemu. Dopiero Adolf Iwanowicz Dobrzański wprowadził system w tę robotę, tj. połączył rozluźnione wały i przekopy, ścieśniając łożysko rzeki, a równocześnie zwiększając spadek i szybkość wody. Los chciał, że po dokonaniu przez Dobrzańskiego tych robót przez 7 lat nie było powodzi; wystawiono go więc jako poskróbyciela Cisy i dano mu order żelaznej korony. Lecz już najbliższa powódź dobitnie wykazała, że robota Dobrzańskiego nie tylko, że nie przyniosła krajowi korzyści, ale przeciwnie, zwiększyła tylko niebezpieczeństwo. Autor twierdzi hyperbolicznie, że od czasu Batuchana nikt nie przyniósł Węgrom takiej szkody, jak ta nieszczęsna regulacja Dobrzańskiego. Ten sam eksperyment ma się obecnie powtórzyć w Galicji, gdzie i początki dla niego są gotowe w tych częściowych i na miejscowe potrzeby obliczonych budowach wodnych, które tak znakomicie przyczyniły się do zwiększenia i bez tego ogromnej klęski powodziowej z r. 1883.

Powołując się na swe dawniejsze prace, autor upatruje w tych robotach regulacyjnych głównie te błędy, że przecznice, wały i groble ścieśniają łożysko rzeki, w razie powodzi tamują prędko odpływ całej masy wód, a równocześnie zwiększają spadek, tj. gwałtowny ich nacisk; nie pozostają też one miejscowemi, gdyż sama ich natura wymaga ich rozszerzenia wzdłuż całego brzoza rzeki, a więc w razie powodzi, katastrofa staje się prawie nieuniknioną, nagłą i powszechną.

Zapobiedz temu może jedynie system wręcz przeciwny. Nie zacieśnienie koryta wałami, ale od prowadzenie wody za pomocą kanałów bocznych, któreby nawodniały i namulały zwolna całe dołki, a zarazem nie dopuszczenie zamulania głównego koryta, przez urządzenie w górnym biegu rzeki przecznice zatrzymujących żwir — oto zdaniem autora racjonalne zasady techniczne, które uczynią robotę regulacyjną błogostawieństwem, a nie klęską dla przyszłych pokoleń.

Co prawda — kończy on — taka robota grubo kosztuje, a w obec teraźniejszych widoków wojennych, pochłaniających lwą część budżetu państwowego zostanie, zdaje się, na długo jeszcze piąm desiderium. A przecież państwo rozporządza tysiącami rąk roboczych, które albo są skazane na bezczynność, albo swoją pracą podkopują przemysł krajowy.

Rok rocznie rozlegają się skargi na konkurencję pracy więziennej. Więzień musi być zaprawiany do pracy, to rzecz słusza i potrzebna, — ale z drugiej strony nie mniej też słusznie żąda się rzemieślnicy i przemysłowcy, że tańsza produkcja więźniów odbiera im chleb, zabija ich swą konkurencją. Z tego dylematu wyprowadzić nas może — zdaniem autora — jedynie użycie więźniów do wykonywania wielkich robót okolo regulacji i melioracji rzek, robót, które mogą być przedsiębrane i prowadzone tylko przez państwo, i do których prywatny kapitał nie rad się bierze, gdyż dochody z nich, pokazać się mogą chyba w drugiej generacji.

Największa część pracy regulacyjnej, to kopanie i przewożenie ziemi — robota, do której każdy zdrowy człowiek bez żadnego przygotowania może być użytym. Zresztą i innych potrzebnych rzemieślników: jak cieśli, murarzy i kowali znajdzie się między więźniami dosyć, nie braknie też i inteligentnych fachowców. Wszyscy ci ludzie za same odzienie i wyżywienie wykonają roboty, które dotychczas pozostają niewykonane jedynie dla braku pieniędzy.

Autor tego projektu daleki jest od różowych nadziei na przyszłość i przygotowany jest na kupę zarzutów, osobliwie ze strony tych ludzi, którzy w pierwszej linii byłiby powołani do wykonania tej myśli. Metoda łataniny, 40 lat praktykowana we Węgrzech, zapewne w całej swej pełni przeniesiona będzie i do Galicji. Ale właśnie dla tego podnosi on głos już teraz, chociaż daleko wygodniej byłoby uczynić to post festum.

Nie wiemy zresztą, czy zarzuty autora co do galicyjskiego planu regulacyjnego są zupełnie sprawiedliwe. O ile mogliśmy sobie o nim wyrobić wyobrażenie, to przyznać musimy, że metoda Dobrzańskiego nie będzie do Galicji przeniesiona w całej pełni, lecz, że w wypracowanym u nas projekcie poczyniono niektóre i to dość znaczne koncesje drugiej, przez autora zalecanej metodzie. Czy to wystarczy i jak będzie wykonaniem, to oczywiście całkiem inna kwestja.

## Era Risticza w Serbji.

Czego mogą się spodziewać Słowianie od „potężnego protektora z północy“, dowodzą fakty świeże i prawie nie podobne do wiary, a ilustrujące gospodarkę „słowiańskiego“ (tj. rusofilskiego) ministerstwa Risticza w Serbji. Nie wiele jeszcze dni upłynęło, od kiedy Risticz zwyciężył „Austrjaka“ Garaszana, a już postępowe pismo belgradzkie „Videlo“ rejestruje następujące okropne fakty, jakie zaszły za rządów i oczywiście także pod wpływem jego ministerstwa. Dodać należy, że fakty te przez rząd serbski nie zostały zdementowane, a każdemu, kto zna dawniejszą taktykę tego „słowiańskiego apostoła w Serbji“, na pierwszy rzut oka pokażą się od dawna znajomymi. Oto wybór z długiej litanji okrucieństw, podanej przez dziennik belgradzki i powtórzonych przez dzienniki wiedeńskie:

We wsi Kostolacu zasieczono na śmierć naczelnika gminy i obito palkami naczelnika wsi Dragowacu, który z nauczycielką dragowacką znajdował się w Kostolacu. We wsi Dubrowicy zakłuto nożem naczelnika gminy za to, że należał do partji postępowej; we wsi Polany zakłuto piosarza gminnego; we wsi Luczyce zabito na śmierć jednego gospodarza, który przyznawał się do partji postępowej; we wsi Derynie zakłuto nożami dwóch gospodarzy, którzy występowali w obronie napastowanego naczelnika gminy. We wsi Bara wyłamano drzwi sądu gminnego i zabrano wszystkie akta. We wsi Rubrowo zniszczono 11 domów gospodarzy, należących do partji postępowej, przy czem dwóch właścicieli raniono, a jednego zabito. We wsi Despotowacu dopuszczono się strasznych okrucieństw na osobach należących do partji postępowej; Obren Rosicz, pensjonowany nauczyciel z Tropola, został zamordowany, a obnażone ciało wetknięto na dzidę i wyrzucono na ulicę. Prócz niego zginęło tamże jeszcze 11 osób, i zrabowano kilka domów i sklepów. Ministerstwo widziało się spowodowanem wysłać wreszcie do Despotowacu komisję. Dnia 21 czerwca (st. st.) zabito w Swilajnaciu pisarza gminnego Jowana Żywnicza; w Drenowacu zabito naczelnika gminnego wraz z pandurami. We wsi Plane napadł tłum „liberalistów“ (tj. zwolenników Risticza) naczelnika gminnego, żądając odczytania rozporządzenia ministerjalnego, mocą którego wszyscy członkowie partji postępowej do 8 dni mają być pomordowani. Gdy naczelnik odrzekł, że takiego rozporządzenia nie ma, rzucił się tłum na niego i chciał go zamordować tylko szybka ucieczka uratowała mu życie. W powiecie Razawskim zakłuto naczelnika gminy w Jasenowic; we wsi Derina zabito lub zakłuto cztery osoby. Z Brodnicy, Smolnicy, Tronian i Dubrowicy, Pożarewackiego okręgu donoszą również o napadach na władze gminne. Napady i zabójstwa mają być wynikiem podszepstw „liberalnych“ apostołów, którzy głoszą, że wszyscy postępowcy mają być do 15 dni wymordowani i że za to nie się nikomu nie stanie. Tak to wygląda ten entuzjazm, z jakim ludność wita nastanie „ery słowiańskiej“ w Serbji!

## Reforma „Drugiej głównej szkoły izraelskiej“.

Druga szkoła izraelska przestała być *eine Pflegestätte der deutschen Sprache im fernen Osten*. Promyk oświaty, który przez pryzmat germanizacyjny na żydowską padał dziaćwę, dziś już w innie załamuje się barwy.

Szkoła ta, założona na miejsce dwóch t. zw. trywiałek, w czasie gdy inteligencja żydowska, była zarazem inteligencją niemiecką, miała do niedawna nauczycieli, których jedyną może kwalifikacją był szwargot więcej nieco do niemieczyny zbliżony, niż ten uliczny. Panowie ci, jako inteligentniejsi od reszty swych współwyznawców i więcej obdarzeni przedsiębiorczością, niż sumiennością, wyrobili sobie przez ustawiczne stykanie się, gwoli stanowiska, jakie zajmowali, wpływ na tych, którzy wybierają do przełożenia zboru izraelskiego, instytucji, mającej z natury swej ich dozorować. Na nutę tą możnaby wiele ciekawych melodyjek wyspiewać, ale nie dziś czas, ni miejsce po temu, chciałibyśmy tylko zaznaczyć, że przeprowadzenie jakiejś zmiany lub reformy, bez woli tych panów, było rzeczą trudną, czasami zaś wręcz niemożliwą. To też będzie prawdopodobnie



powodem, że dziś, gdy język urzędowy zboru jest polski, język wykładowy w szkołach przez zbor utrzymywanych, jest niemiecki.

Niedawno dopiero, bo przed kilkoma miesiącami podaliśmy notatkę, że dyrekcję II. szkoły izraelskiej objął dr. Henryk Biegeleisen. To, że zbor udał się do dr. Biegeleisena i to, że ten ostatni przyjął dyrekcję, było zapowiedzią, mających się przedsięwziąć reform.

Kto zna lwowskie stosunki żydowskie i ludzi z jakimi ma się tu do czynienia, ten wie, jakiego to zadania podjął się ów młody literat: szczerze dziś mówimy, że wtedy, gdy wypuściwszy na chwilę z rąk pióro, objął dyrekcję szkoły izraelskiej, baliśmy się, czy też nie ugnie się pod tym ciężarem, jaki sam na barki swoje włożył. Ale Henryk Biegeleisen nie ugiął się i z początkiem nowego roku szkolnego tj. 1. września br. reformy przez niego projektowane wejdą w życie.

Od pierwszego września będzie tedy język polski, językiem wykładowym, od tego czasu nauczyciele, którzy językiem tym nie władają, będą zmuszeni szkołę opuścić, a miejsce ich zajmą młodszy i ukwalifikowani.

Największe trudności miał dr. Biegeleisen z nauką religii.

Przedmiot ten składa się w szkołach żydowskich z dwóch części tj. z hebrajszczyzny i religii w ścisłym tego słowa znaczeniu. Otóż nowy dyrektor zażądał, aby tej drugiej nie uczono, jak dotychczas po niemiecku (a de facto w żargonie), ale, aby ją wykładano po polsku. Coś takiego, jak religia żydowska, nie mógł wykladać po żydowsku, toć to gwałt, to herezja — ale nie pomogły wolania, ni zgrzytania, niemczyzna i żargon, musiały się wyrzec panowania.

Kiedy stanie się coś podobnego z I. główną szkołą izraelską?

## Listy z kraju.

**Stryj 14. lipca.** (Postępy w odbudowywaniu miasta, policja zdrowia, teatr amatorski. „Rodzina“). Jak wiadomo, miasto nasze, zaraz po swej okropnej katastrofie, zaczęło się być z niezwykłym pospiechem odbudowywać. Zamienione ono było w roisko robotników, którzy z ruin i gruzów wydzwigali domy mieszkalne. Odbudowywanie to było i musiało być gorączkowym. Liza przecięła pracę i tego roku z wiosną zaczęło dalej budować. Lecz już nie można powiedzieć, żeby budowy szły tak rażno, jak roku zeszłego, chociaż za ledwie połowa miasta została odbudowana.

## Z NIZIN

(Ciąg dalszy.)

Kiedy przechodziła przez pokój, na nogach się chwiała; uczuła zmęczenie w tylnej części głowy, chwyciła się za nią, a na twarzy przestraszyła się odmalowała.

— Co mamie? Co mamie? — ozwał się chór dzieci strwożonych.

— Nic... Nic... To przejdzie... Ściskanie jakies...

Ile razy trapiła ją ta dolegliwość, brała poduszkę, przykładła do głowy i krzątała się w ten sposób. To jej ulgę sprawiało.

Miała Nędzarska i chwile jasne, ale to dawniej. Teraz często wdychała do miłośnicy, przeglądającej się z całym swym żydowstwem w toniach Swisłoczy. Kiedy ktoś z bywalców opowiadał przed nią o różnych cudownościach po miastach wielkich, na twarzy jej osiadała rzewność.

— Niema dla mnie lepszego i łagodniejszego miasta nad Żydzin — mawiała.

— O, pani kochana, jak to znać zaraz, żeś pani tam dawno nie była!... Nie tak on teraz wygląda, choć się rozrosł... Brzydkie miasto, nieznośne!...

Stan duszy Nędzarskiej wtedy streścić by się dał jednym: „Jako to może być?“ Chociaż w samej rzeczy za ledwie mogłaby poznać swe miasto rodzinne o podwójnej liczbie żydów i domach malowanych; ściany żółto, dachy zielono; zawsze jednak wyliczyła jego wdzięki, których obraz zapadł w jej duszę jeszcze za lat młodocianych.

— Podłe miasto! — posłyszała czasem od kogo znowu — same pejsy i jarmulki...

Żał ją wtedy za serce chwytła. Toć to koleb-

Teraz w pełnym toku są budowy magistratu, szkoły ludowej i kilkanaście budowli prywatnych, prowadzonych w części przez sumiennego architekta p. Dolińskiego i zdolnego, a przytem nader praktycznego inżyniera p. Przybyłowskiego. W rozpoczęciu jest budowa rady powiatowej.

Północna i zachodnio-północna strona rynku, prócz tamtego roku powstałej kamienicy piwiarza Sterna, nieruchomą ruiną stoi. Przyczynia się do tego niemało niepogoda, a najbardziej nadzieja na pożyczkę rządową, która bardzo uwarunkowana, z trudnością może być w ruch puszczona. Cena mieszkań spadła zupełnie, chociaż jeszcze nie zesłała do normalnego stanu.

Wytyczono także kilka nowych ulic, a te, które w czasie słotnym stawały się nie do przechodu wskutek błota, zostały w ostatnich czasach należycie uszutrowane. Teraz zwróćmy się do czego innego, a mianowicie do tej tak ważnej instytucji jak „policji zdrowia“.

Zeszłego roku w maju, siedłem w towarzystwie jednego kolegi. Celem poprawienia czegoś koło trzewika, stanąłem, oparłszy się o ramię mego towarzysza, gdy zobaczyłem się otoczonym przez 4 policjantów. Oburzony do ostateczności, pytałem o przyczynę tego napadu. Dopiero po czasie naczelnicy zawołał ich do porządku, a mnie oświadczył, że nie mam się czego tak gniewać, bo oni myśleli, że mnie się może słabo zrobiło, mozem się rozchorował... Hm, prawda, pomyślałem sobie, prawda, oni tak gorliwie wykonują swoje obowiązki, wszak to „policja zdrowia!“

Przed dwoma miesiącami, kiedy wskutek ciągłych deszczów rynek miasta naszego opływał w błoto i kałużę, spostrzegłem przechodzącą nim, na drabinie pochylonego latarnika. Drabina ta była oparta na haku od latarni, którą przed chwilą lampiarz był zaświecił. Po krótkim czasie przekonałem się, że człowiek ten śpi snem sprawiedliwego, a z obawy, by drabina która była bardzo wątpliwie oparta, nie spadła a z nią razem i lampiarz w kałużę — począłem go budzić. Jednakowoż zanim jeszcze się go dobudziłem, stało się moje przypuszczenie rzeczywistością. Drabina spadła i poczęstowałszy swoim ciężarem lampiarza, przykryła go w kałużę. Lampiarz tylko jęknął głucho i spał dalej w puchach... kałużę. Byłem w kłopotcie co z nim począć. Zacząłem krzyczeć o pomoc. Gdy w tem nadszedł policjant. Lżej mi się jakoś na sercu stało na widok jego, bo żywo stanął mi on w pamięci jako członek tej zbawiennej u nas instytucji „policji zdrowia“. Ale nie małego wnet rozczarowania doznałem, kiedy na moje wołanie, moją prośbę o pomoc, by nie-

ka jej, tam na pensję chodziła, tam siostry jej wiodły żywot staropanieński, zgrzyliwy, ciasny; brat, podpora ich, lekcyjami muzyki chleb powszedni wybrzękiwał. Postać jego, co się dla siostr na bezbżność skazał, opromieniona doskonałością idealną, nie mogła jej wyobraźni nawiedzić, żeby lza rozczulenia nie stoczyła się na policzki wychudłe. Tam nareszcie patent na nauczycielkę francuzczyzny i muzyki wydano jej. Uroczy obraz miejsca rodzinnego wyniosła ze sobą, przyświecał jej w tulaćwie, zwanem życiem nauczycielskiem. Ponieważ nigdy odtąd nie zdarzyło się jej być w Żydzinie i porównać obraz jego dawny, w panieńskiej duszy wyciśnięty, z obecnym; więc kto inaczej utrzymywał, raził ją i zgrzyoty napędzał.

Miała jeszcze drugą kartę świetlaną w swem życiu. Kiedy się tulała po domach, udzielając potomstwu ziemianstwu francuzczyzny i sztuki dręcznia fortepianów, środków szlachetniejszych wyróżniania się z pomiędzy rzeszy szaraczkowiermiejnej, zdybała się z oficjalistą zarządu leśnego pewnego magnata. Jej smutno było wśród obcych, jemu samotność zaciężyła. Miał oko czarne, wos czarny, język ostry, kark sztywny, gdy spojrział w jej oczy fiołkiem świecące, pierzełliwe, twarzyczkę powabną i skromną — serca w rytm uderzyły, ręce się splotyły, książk stulą związał i odtąd znani byli ludziom, jako Nędzarscy...

Ej, płynęło im życie słodko, płynęło! Nędzarski służby zaniechał, a dzierżawę wziął. Ładny to był folwark, Cudzymem go zwano. Jezioro obok, duże i rybne. Tam ich ognisko o dwie córki i jednego syna się zwiększyło. Dzieżawili później folwark u innego ziemianina, dobrze im się wiodło, córkę starszą na pensję oddali, a marzyli o umieszczeniu syna w gimnazjum. Ziemianin dał im poznać swą moc, uwikłał ich z sobą w

szczęśliwego wziąć do szpitalu lub przynajmniej z kałuży wydzwignąć, nie długo namyslał się on, z pewną dumą i spokojem wyrzekł:

— Zaraz, zaraz, idę do magistratu i przyszłe baciarów (!) oni go zabiorą.

Kiedym opowiadał ten wypadek, ludzie jedni widać czulsi — milczeli, a drudzy, wprost twierdzili, że nie ma co tak żałować, bo to był pewnie pijany. A gdyby był głodem i pracą zmordowany?!

10. lipca b. r. idąc ścieżką przez ogród, zobaczyłem między kartoflami, twarzą w brudzie zaryte, jakieś indywidjum. Trzewiki nowe tuż obok niego leżące, zaświadczyły mi, że to jakiś chłopak szewski. I rzeczywiście, gdy go się dobudził, odpowiedział mi, że jest od p. G. i całą noc nad robotą siedział.

A może to nieprawda, może on był także pijany?!

Senność naszej publiczności przerwało przedstawienie amatorskie, które odbyło się 14. bm. Na owe przedstawienie rozesłano zaproszenia z zarządu tutejszego oddziału stowarzyszenia „Rodzina“, którego prezesem jest nadinżynier i naczelnik warsztatów kolejowych p. Juljusz Kuhn, człowiek wielkiej inteligencji i niezwykle łagodnego charakteru. To też nie dziw, że pod jego zarządem, w warsztacie zostający robotnicy, czem raz bardziej okazują dążności szlachetne i starają się je wprowadzić w czyn.

Dowodem tego jest między nimi powstała muzyka, wpisanie się do towarzystwa wzajemnej pomocy „Rodzina“, a wreszcie zawiązanie między sobą kółka teatru amatorskiego. Do wszystkiego tego dodaje zachęty p. Kuhn, a za nim i jego urzędnicy. Muzyka zawiązana zeszłego roku, nadzwyczaj pomyślnie się rozwija. Od czasu do czasu dawane produkcje, okazują zawsze uznania godny postęp.

Wstąpienie gromadne warstatowców do stowarzyszenia wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców „Rodziny“ nie miało jedynie na celu stronę materialną, ale także i stronę duchową. Bo kiedy później przekonano się, że na mocy statutów „Rodziny“ nie można założyć czytelnian w ogóle coś takiego cooby potrzebę ducha zaspakajalo, wysłano do oddziału centralnego tego stowarzyszenia projekt zmiany statutów w tym duchu.

Kółko amatorów wyszło także z łona warstatowców, dało 14. t. m. przedstawienie przy współudziale swoich nadebnych siostrzyczek, na korzyść tutejszego rz. kat. kościoła.

Odegrane były: 1) „Onufry“ komedia w je-

proces i silny baterją środków wykrętowych, właściwych prawu własności, zgnębił ich do szczeru. Z dzierżawcy stał się Nędzarski znowu oficjalistą. Miał powierzony sobie wyższy dozór lasu i niższych stróżów jego. Rzadko mu się udało spędzić z czoła chlebobawczyńi swej zmarszczki niezadowolania, a chłopu nieraz narazić się musiał... Ale chleb był i przyodziewek, troska nie osiadała często na duszy. Dopiero zawierucha powszechna, porywając męża Nędzarskiej do celki klasztornej, a suchoty córkę pod pagórek zdobyły w krzyż, rozstroily jej życie na dwie połowy: wspomnienie lepszych dni i dolę obecną, co srogię ślady na duszy i ciele pozostawiała.

Mąż później wrócił. Chlebobawczyńi, zgodnie z zasadą swą dzielenia się z braćmi szaraczkowymi piwem, nawarzonem przez nich, nie znalazła dlań w calych dobrach dziedzicznych żadnego zajęcia.

Wypłakiwała Nędzarska oczy za mężem, tuszając, że sam powrót jego wystarczy do rozpędzenia ciężkich, posępnych i w mózg dokuczliwie wżerających się myśli. Gdzie tam!...

Syn starszy na zawsze pożegnać się musiał z mundurkiem, a opuściwszy ekonomia, wdział natomiast kierzpie lyczane, przewiesić przez ramię strzelbę i dni całe, a czasem noce, trawić na czatowaniu w lesie, a wszystko za 10 rubli miesięcznie, inaczej nie miałby chleba!... Ile pięści, zaciśniętych mściwie, drgnęło w powietrzu, ile słów zawarczało, krew ścinających w żyłach... Matzycznego serca nie oszukać, znane jej były z praktyki mężowskiej sceny takie. Nieraz w snach widywała członki tylko poszarpane i krwawe syna swego... Jawa — to dalszy ciąg zmór podobnych!

Taka to była szkoła jej syna i takich uczuń serce jej było pełne...

dny akcie  
raz w szkol  
„Stary kaw  
Sztuka  
brze poszła  
zek sceniczn  
przedstawi  
P. De  
za tak dol  
uznanie.

Wresz  
dziny“ zap  
tutejszym o

**Dąbrow**  
składał dzisi  
obecności 2  
Radzie państ  
księża Luc  
strony rząd  
ca starosty,  
udział wra  
Spraw  
które w Pil  
stało umies  
rzekaniach i  
się, ażeby  
zaufania w  
ażeby kary  
wiatowy, a  
bywały nak  
wysokości  
dzisiaj cięż  
się dalej, a  
przez międ  
przeprowadz  
ciężarów na  
nia w dzien  
wają wykl  
dy, jakie in  
przed nią.

Wresz  
Banaś post  
dla posła.  
kiem „nie  
Zazna  
ważniejsi z  
der licznie.  
a zażalenia  
szali. Na w  
posła także  
niektórych  
dowód, jak  
ze względu

Córk  
stawienie  
rzów na  
tego zaś,  
umitrzone  
konający  
tnej posa  
swych su  
bie na u  
nych i p  
Młod  
skiej, rów  
stryjaszek  
męża w  
rachunkó  
pensji wy  
skich i g  
szczególn  
słyszac, j  
klawiatu

— C  
wać!...  
Brat  
trzymyw  
lentu sw  
duccie z  
wy opro  
— Z  
wywał c  
krwi Nę  
Wto  
nała.

— C  
szepnął  
Um

dym akcie przez St. Dobrzańskiego. 2) „Pierwszy raz w szkole tańców“, monolog A. Fiszer. 3) „Stary kawaler“ i 4) „Łobzowanie“.

Sztuka „Łobzowanie“ nadspodziewanie dobrze poszła. Trzeba wziąć na uwagę, że to obrazek sceniczny ze śpiewami, a jako taki musiał przedstawiać wielkie trudności do pokonania.

P. Dolista artysta-kapelistrz, zasłużył sobie za tak dokładne wyuczenie śpiewu — na zupełne uznanie.

Wreszcie nadmienić musimy, że zarząd „Rodziny“ zapowiedział także wielki festyn ludowy w tutejszym ogrodzie „Olszyną“ zwanym.

**Dąbrowa** 13. lipca. (Ksiądz dr. Kopyciński) składał dzisiaj w Dąbrowie, w sali rady powiatowej w obecności 250 wyborców sprawozdanie z czynności w Radzie państwa. Obecni wybrali na przewodniczącego Radzie państwa. Obecni wybrali na przewodniczącego Radzie państwa. Obecni wybrali na przewodniczącego Radzie państwa.

Sprawozdanie co do treści było podobne do tego, które w Pilźnie złożono, a które już w Kurjerze zostało umieszczone. Włościanie zebrani, po długich naradach i żalach, uchwalili prosić posła o postaranie się, ażeby nie rewizorowie, ale zaprzysięgli mężowie zaufania w gminie paszporty dla bydła wydawali, dalej ażeby kary na przestępów tej ustawy nakładał sąd powiatowy, a nie sąd obwodowy; aby prestacje drogowe bywały nakładane nie według numerów, ale według wysokości podatków, gdyż najubożsi chałupnicy równe się dalej, aby pertraktacje spadkowe albo w gminie przez mężów zaufania, albo z ramienia rządu były przeprowadzane. Użalali się także na nierówny rozdział ciężarów na szkoły i na sposób wypuszczania polowców w dzierzawę, od którego z reguły włościanie bywają wykluczani, a tem samem wystawiani są na szkody, jakie im dzieżyna wyrządza bez możności obrony przed nią.

Wreszcie mieszczanin Jan Podgóski i włościanin Banaś postawili wniosek na udzielenie wotum zaufania dla posła. Wniosek ten przyjęto jednomyślnie z okrzykiem „niech żyje!“

Zaznaczyć wypada, iż mimo robót w polu najważniejsi z całego powiatu włościanie zjechali się na der liczenie, z wielką uwagą wysłuchali sprawozdania, a zażalenia swoje z powagą i umiarkowaniem wygłaszali. Na wiele pytań i zarzutów odpowiadał im oprócz posła także i komisarz rządowy, wyjaśniając znaczenie niektórych ustaw. (Okoliczność ta niechaj posłuży za dowód, jak dalece pożytecznymi są sejmiki relacyjne ze względu na wyklarowanie pojęć i zapatrywań ludu.

Córkę drugą ospa ścięła mszcząc się za wystawienie przeciw sobie w powiecie dwóch lekarzów na papierze, jednego rzeczywistego, czwartego zaś, co, jak brytan, strzegł progę dziedziczki umiitrzonej i ani kroku nie zrobił tam, skąd jęki konających dochodzili. Szkoda było dobrze płatnej posady lekarza nadwornego! Gdyby w faldach sowskich sukien przyniósł chorobę, a ta spoczęła sobie na uroczych twarzyczkach panienek dostojnych i paniczów, straciłby ją niepowrotnie.

Młodszego syna, ku wielkiej boleści Nędzarskiej, również ominęły szkoły. Jakiś stryjeczny stryjasek, co, jak meteor, nawiedził dom jej męża w czasie poszukiwań zajęcia, nauczył go rachunków. Matka mu udzieliła tego, co sama z pensji wyniosła: wymawiania wyrazów francuskich i gry na fortepianie. Miał chłopiec zdolność, szczególnie do muzyki. Serce macierzyńskie rosło, słysząc, jak po dźwięku samym, nie patrząc na klawiaturę, poznawał, co to za litera.

— Och, żeby też to wuj mógł nim pokierować!... — wzdychała matka.

Brat jej, jak wiemy, z lekcji muzyki się utrzymywał i głośnym był na cały Żydzińsk z talentu swego i z tego, iż przyjmował udział w duecie z jakąś gwiazdą artystyczną, wieńcem sławy opromieniającą kraj ojczysty...

— Zdolne dzieci, ani słowa! — zawnioskował czasem ktoś ze znajomych. Już to we krwi Nędzarskich musi leżeć...

Wtedy biedna kobieta o troskach zapomniała.

— Chłopca do instytutu wartoby oddać — szepnął czasem kto do ucha ojca.

Umiechał się z zadowolenia.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Byłyby one prawdziwą szkołą polityczną, gdyby wszyscy posłowie sumiennie spełniali obowiązek zdawania sprawy przed wyborcami ze swych czynności, i gdyby w sprawach ważniejszych stykali się częściej z wyborcami swymi. Red.).

## Militarny stan Europy.

**II. Bułgaria** na stopie wojennej postawić może wojsk liniowych 52—60.000 ludzi z 88 działami. Armijka ta dzieli się na 24 batalionów piechoty, 2 pułki kawalerji po 4 szwadrony, 11 baterji artylerji polowej po 8 dział, 2 kompanje artylerji fortecznej, i 4 kompanje pionierów, a nadto posiada 7—9000 rezerwistów.

**Rumunia.** Armja rumuńska składa się z 8 pułków piechoty liniowej, każdy pułk liczy po 2 bataliony polowe i 1 batalion uzupełniający. Bataliony składają się z 4 kompanji każdy. Piechota linjowa w powyższym podziale liczy na stopie wojennej 520 oficerów i 25.000 żołnierzy.

Kawalerja składa się z 2 pułków huzarów po 5 szwadronów każdy i 1 pułk stały kalaraszów. Pułki te na stopie wojennej liczą 80 oficerów i 2000 żołnierzy.

Artylerja. 8 pułków artylerji polowej po 6 baterji każdy, a każda z tych po 6 dział. 6 kompanji roboczych. Ogółem 84 oficerów 2996 żołnierzy i 144 dział na stopie wojennej.

Inżynierja: 2 bataliony inżynierji po 5 kompanij każdy (bataliony te składają: 2 kompanje saperów, 1 minierów, 1 telegrafistów i 1 pontonierów), 45 oficerów i 1000 żołnierzy.

Służba pociągowa: 4 szwadrony pociągowe 318 żołnierzy i 4 kompanje służby zdrowia 400 żołnierzy z oficerami.

Armja terytorjalna składa się z 32 pułków piechoty (Dorobańcy, każdy po 2 bataliony składają się z 4 kompanji. 12 pułków jazdy (kalarasze) po 5 szwadronów, 18 baterji artylerji po 6 dział, 2 bataliony pompierów, co razem w czasie wojny stanowi siłę 100.000 ludzi. Prócz tego armja rumuńska posiada tak zwaną milicję, którą tworzy 30 batalionów piechoty i 30 szwadronów jazdy ogółem 47.746 ludzi. Po odbyciu służby w armji liniowej i terytorjalnej, oraz milicji aż do ukończonego 36 roku życia, żołnierze przechodzą do obrony krajowej czyli gwardji narodowej w której służą do 46 roku życia, otóż gwardja ta liczy, 200—250.000 ludzi. Cała armja rumuńska z armją liniową terytorjalną, milicją i gwardją liczy 482.766 do 532.766 ludzi.

**Rosja.** Wedle obliczeń statystycznych *Russ. Inwalida* i dostępnych ogółowi materiałów, armja rosyjska na stopie wojennej liczy: 1.022,800 żołnierzy i 2692 dział. Armja ta zwana połową dzieli się na 192 pułków piechoty (z gwardjami) o sile 778 batalionów, 50 batalionów strzelców (licząc w 40 bataliony gwardyjskie, kaukazkie, turkiestańskie itd.), czyli wojsk polowych na stopie wojennej: piechoty 16250 oficerów i 794.500 żołnierzy. 103 batalionów piechoty rezerwowej, składających się z 7100 oficerów i 507.000 żołnierzy, i 164 batalionów uzupełniających piechoty. 3800 oficerów i 230.000 żołnierzy.

Konnica: 56 pułków kawalerji po 6 szwadronów i 1 dywizjon krymskich tatarów o 2 szwadronach. Pułki te tworzą w czasie wojny 1767 oficerów, 45.000 żołnierzy i 35.300 koni. Nadto Rosja posiada w czasie wojny 132 pułków kozackich liczących 800 sotni, to jest: 3350 oficerów i 142.000 żołnierzy. Nadto kawalerja posiada wojsk uzupełniających na stopie wojennej 730 oficerów i 43.000 żołnierzy.

Artylerja: 51 brygad artylerji pieszej z 302 baterjami po 8 dział. 30 baterji artylerji konnej, z 184 działami, 34 baterji kozackich z 212 działami. 6 brygad pieszych artylerji rezerwowej z 96 baterjami i 48 baterji uzupełniających z 192 działami. Razem 2625 oficerów, 102.300 żołnierzy i 3772 dział.

Inżynierja: 12 batalionów saperów, 9 batal. pontonierów, 4 bataliony kolejowe, 1 turkiestański saperski pół batalion, 1 zachodnio syberyjska kompania saperów, 1 kaukaska kompania pontonierów, 1 galwaniczna kompania, 6 parków inżynierji polnej, 16 parków telegraficznych, 2 parki obłężnicze inżynierji, nadto w czasie wojny rezerwowych 20 kompanij saperów i 4 kompanje kolejowe czyli ogółem na stopie wojennej: 940 oficerów i 41.900 żołnierzy.

Celem pomnożenia i uzupełnienia wojsk polowych Rosja posiada: 515 batalionów rezerwy

piechoty, 96 baterji artylerji pieszej rezerwowej, 40 batalionów piechoty miejscowej (lokalnej) po 4 kompanje każdy, 43 bataliony artylerji fortecznej, 4 kompanje torpedowe marynarki i 235 komend miejscowych (lokalnych), razem: 9725 oficerów i 646.800 żołnierzy.

Nadto ku obronie krajowej w razie wojny bądź częściowo, bądź też w całym państwie pod broń powołane być może: pospolite ruszenie (opółczenie), które w r. 1882. licząc tylko ludzi z 4 najmłodszych kategorii wynosiło 2.000.000 zaś zaś wywozi przeszło 4.000.000 ludzi.

**Serbja:** Piechota: 15 pułków piechoty z rezerwami po 3 bataliony polowe i 1 uzupełniający. Konnica: 1 szwadron królewskiej gwardji, 5 pułków jazdy po 4 szwadrony polowe i 1 szwadron uzupełniający.

Artylerja. 40 baterji polowych po 6 dział, 6 baterji górskich artylerji po 4 dział, 1 batalion artylerji fortecznej, 1 kompania fajerwerkerów.

Inżynierja: 1 batalion pionierów o 5 kompaniach, 5 pół trenów pontonierskich, 2 oddziały telegraficzne, 1 kompania minierów, 1 kompania kolejowa, 5 szwadronów pociągowych, 5 kompanij służby zdrowia.

Drugie powołanie: 15 pułków piechoty, 10 szwadronów jazdy, 20 baterji artylerji, 5 kompanij inżynierji, 5 szwadronów trenów (pociągów), 5 kompanij służby zdrowia (sanitarnych).

Trzecie powołanie: 60 batalionów piechoty. Ogółem na stopie wojennej Serbia liczy 237.120 ludzi. Pierwsze powołanie stanowią wojska czynne i rezerwy.

**Turcja:** Piechota: 155 pułków piechoty liniowej, o 3 batalionach polowych i 1 batalionie uzupełniającym. 38 batalionów strzelców. Ogółem na stopie wojennej 468.000 ludzi.

Konnica: 115 pułków konnicy po 5 szwadronów liczących razem 64.800 ludzi i 41.990 koni. Artylerja 18 pułków artylerji polowej (216 baterji po 6 dział każda). 36 baterji górskich, pół-pułk artylerji polowej lokalnej z 6 baterjami. 57.600 żołnierzy i 1512 dział.

Inżynierja: 18 batalionów pionierów, razem 10.800 ludzi.

Pociągi: 18 batalionów 9000 ludzi.

Obrona krajowa (Redif) 384 batalionów piechoty. W razie wojny Turcja wystawić może 1.000.000 ludzi z 2000 dział, licząc w to i wojska azjatyckie.

## Uroczystość narodowa w Paryżu.

Rokrocznie obchodzi Francja święto narodowe dnia 14. lipca z wielką uroczystością z dwóch powodów, raz cześć ten dzień jako rocznicę wielkiej rewolucji, drugi raz jako rocznicę założenia teraźniejszej Rzeczypospolitej w formie obecnej. Uroczystość narodowa francuska daje rokrocznie nienawistnej prasie niemieckiej źródło nadziei, że porządek państwa francuskiego wśród jednej doby wywróconym zostanie lub przynajmniej rząd zostanie skompromitowanym. Niestety nadzieje te nie miały się ziścić. Jak już z telegramów jest wiadomem, dzień i noc 14. lipca upłynęły w spokoju, a dzienniki niemieckie podkreślają swoje telegramy, że manifestacje wszystkie odbyły się nadspodziewanie bez oczekiwanych z ich strony awantur i burzy. Dopelniając nasze wiadomości telegraficzne z dnia 14. lipca, podajemy kilka szczegółów z narodowej uroczystości.

O godzinie 9. rano wyruszył pochód złożony z kilku tysięcy osób należących do ligi patriotycznej i innych Towarzystw z Derouledem na czele, z kościoła koło dworca kolejowego na plac Concordia. Każde stowarzyszenie niosło kwaty i wieńce i złożyło je u stóp pomnika miasta Strassburga. Pomnik Joanny D' Arc obrzucono również kwiatami. Podczas pochodu spokojnie został nieczem zamęczony.

O godzinie 3. po południu wyjechał prezydent Grevy w towarzystwie ministrów z pałacu Elizejskiego na przegląd wojsk w Longschamps, powozom towarzyszył oddział kirasjerów, a tłumy wydawały okrzyk na cześć prezydenta, natomiast po przybyciu na miejsce do Longschamps powitały go odosobnione okrzyki „Vive Boulanger!“ „Demision!“ itd. zostały jednak zagłuszone okrzykiem z tysięcy piersi na cześć Rzeczypospolitej. Plac rewji zapełniły nieprzejrane tłumy publiczności witającej przyjaźnie armję. Rewja trwała półtorej godziny i odbyła się bez szczególnego wypadku.

Okrzyki przeciw prezydentowi przy wjeździe jego na plac rewji pochodziły ze strony Rocheforta, Laisant'a, Loquerre'a i Michelina, którzy zgromadzili koło siebie swoich politycznych przyjaciół. Okrzyki te jednak

zostały zagłuszone a indywiduum jakieś, które gwizdało i wrzeszczało ustawicznie „Vive Boulanger!” zostało przyaresztowane.

Powracającego z rewji prezydenta witano sympatycznie i wznoszono ustawicznie okrzyki na cześć Rzeczypospolitej. Nieznaczny wypadek zaszedł przy wjeździe do lasku Buliońskiego, gdzie gromada ludzi powstrzymała powozy chcąc siedzących w nich zmusić do wolania na cześć Boulangera. Kilkunastu ludzi aresztowano i porządek przywrócono natychmiast.

Grévy wydał następujące pismo do ministra wojny: „Rewja, na której właśnie byłem obecny, była okazją. Podziwiałem marsową postawę oddziałów i precyzję ich obrotów. Proszę pana o wyrażenie im najwyższych moich życzeń i o zapewnienie ich o mojem najwyższem uznaniu“.

## KRONIKA.

**Egzamin froeblovski** zdały jako eksternistki w seminarjum nauczyciel. żeńsk. we Lwowie panny Jadwiga Dworska, Marja Janiszewska, Amalia Mściwojewska, Eugenia Nunberg, Helena Radzikiewicz, Klara Rozner, Wanda Siarczyńska, Joanna Szczepańska, Rozalja Widrych.

**Wydział Towarzystwa bratniej pomocy** słuchaczów wszechniczy lwowskiej w obec okoliczności, że ostatnimi czasy różne osobistości do kół akademickich wcale nie należące zgłaszały się do Towarzystwa z prośbą o pomoc materialną lub o wyszukanie zajęcia, podaje do wiadomości, że Towarzystwo udziela pomocy materialnej i poleceń na posady i lekcje, tylko akademikom i to swoim członkom.

**P. Grocholski** przybył wczoraj do Lwowa i zamieszkał w hotelu Georg'a.

**Minister handlu** margrabia Bacquehem, przybył wczoraj o godzinie 10. wieczorem pospiesznym pociągiem kolei Czerniowieckiej do Lwowa i zabawi w naszym mieście przez dzień dzisiejszy.

† **Antoni Marquart**, emerytowany oficiel pocztowy i były kapitan obrony krajowej, zmarł 14. lipca w Kulparkowie, przeżywszy lat 46.

**Podziękowanie.** Grono śpiewaków, które wykonało kantatę na powitanie następcy tronu, urządziło d. 3. lipca br. koncert w teatrze hr. Skarbka.

Dochód z tego koncertu wynosił 522 złr. 45 ct., rozchód zaś 318 złr. 35 ct. wa., pozostał więc czysty zysk 204 złr. 10 ct. wa.

Przewodniczący komitetu śpiewackiego złożył tę kwotę (204 złr. 10 ct.) w prezydium magistratu do rozdania między ubogich, wstydzących się żebrac.

Za ten dar szczodry składa prezydent miasta imieniem ubogich, wstydzących się żebrac, niniejszem najwyższe podziękowanie.

**Posady ogrodnicza** na wsi poszukuje 24-letni Ludwik J., wygnaniec z Prus, mogący się wykazać kilku chlubnymi świadectwami. Upraszamy o łaskawe zgłoszenia pod adresem: Rewakowicz Henryk — Lwów.

**Wypadek.** Wczoraj przed południem na ul. Bato-rego najechał na wózek stojący przed sklepem rzeźnika p. Bąkowskiego koń, wiozący wodę sodową ze składu „Sanitas”, i zaczepiłszy nieszczęśliwie o kantar uprząży stojącego konia, rozdarł ją, czem spłoszone zwierzę rzuciło się w szalonym pędzie wraz z wózkiem na środek ulicy. Właśnie przejeżdżała dorożka nr. 100, w której siedziały dwie kobiety. Spłoszony koń przewrócił w pędzie dorożkę, łamiąc dysze i skrzydła powozu. Kobiety, siedzące w dorożce, doznały bardzo silnego stłuczenia. Nieostrożnych woźniców odprowadzono na policję.

**Tow. czynnej pomocy** urzędników i sług pocztowych we Lwowie istnieje już lat sześć, pierwszy raz jednak tego roku wydział wydał drukowane sprawozdanie, z którego dowiadujemy się, że Towarzystwo to liczy 266 członków pierwszej, a 30 drugiej klasy. Stan kasy z końcem r. 1886 wynosił 5107 złr. 96 ct. Towarzystwo czynnej pomocy ma zadanie chować biednych członków Towarzystwa własnym kosztem, względnie udzielanie pozostałej rodzinie zasiłku. Jest to zatem Towarzystwo nader pożyteczne i dziwić się wypada, że na tak kolosalną instytucję, jak poczta i telegraf, liczy tylko 296 członków.

**Poszukiwania** zarządziła tutejsza policja za Józefem Blumenfeldem, pochodzącym z Rosji, który objawszy posadę nauczyciela dzieci u Chaima Katza w Ożydowie, skradł temuż dnia 14. bm. w nieobecności domowników z pod zamknięcia 200 złr. pieniędzmi, oraz kosztowności wartości 400 złr., poczem zbiegł w niewiadomym kierunku. Poszukiwany liczy lat 24, jest wzrostu średniego, twarzy pociągłej i czarnych kędzierzawych włosów. — Również jest poszukiwany Jan Po-

niatowski, rodem z Doliny, liczący lat 18 do 20, który skradł w Stanisławowie 46 złr. pieniędzmi, srebrny, kryty zegarek ankier, srebrny, długi łańcuszek emaliowany, tulskiej roboty, takąż sylwetkę i ciemno brunatną skórkową tytonierkę z napisem „Carlsbad”, wartości 32 złr.

**Mianowania.** Cesarz udzielił adjunktowi sądowemu we Lwowie, dr. Lubinowi Bojarskiemu, tytuł i charakter sekretarza rady.

**Policja uwięziła** w Wiedniu podoficera rachunkowego, Emila Zalewskiego, brata defraudanta, żonę tegoż, Adele Zalewską i jej siostrę, Antoninę Zaunek. Przy rewizji kufrów znaleziono 31.000 złr. w gotówce. Uwięzieni przeczą współudziałowi w sprzeniewierzeniu. Policja dowiedziała się także o miejscu pobytu Filemona Zalewskiego w innej części świata, i zarządziła kroki celem uwięzienia go.

**Kolonie wakacyjne.** III. wykaz skladek na rzecz kolonji wakacyjnej dla młodzieży szkolnej wyznania mojżeszowego. Subwencja przełożenia zboru izraelskiego 25, pan Aleksander Szorr z Drohobycza z listy skladek 20, Jakób Beiser 5, dr. Emil Byk 5, Róża Fränkel 5, F. F. 5, F. Lewin 5, M. R. Mises 5, Wiktor Rosenblum 5, Zofia Stryssower z Jarosławia 5, J. H. Szummer 5, Zygmunt Rucker 4, dr. Ludwik Gruder 3.34, Herman Heimbach 3, Marjan Landesberger 3, dyrektor Lazarus 3, Gustaw Max 3, N. N. 3, dr. Wilhelm Pisek 3, N. Adler 2, Arnold Baczewski 2, dr. Józef Blumenfeld 2, dr. Józef Czeszer 2, Karol Liss 2, Maurycy Markheim 2, Ferdynand Mayer 2, Dawid Rappaport 2, Sekler 2, M. Sper 2, dr. S. Waldmann 2, Altenberg 1, Natan Mayer 1, dr. Adolf Menkes 1, Wiktor Mendrochowicz 1, J. Baron 1, Szymon Degen 1, Grünfeld 1, M. Guttman 1, Hirschsprung 1, Maurycy Rappaport 1, F. Rentschner 1, Adolf Sokal 1, Wilhelm Sokal 1, M. Silberstein 1 złr., Herman Gut 60, Róża Buchstab 50, A. Sobel 50, Marjan Taubeles 50, Max Flor 30, Graf 30 cnt., Adolf Kindler 1 złr., składki z pierwszego i drugiego wykazu 471 złr. 44 cnt.; razem 626 złr. 48 cnt.

**Za morderstwo** aresztowany został z Przemysłu niejaki Karol Gielbutowski. Bliższych szczegółów brak.

**W Stanisławowie** 18. b. m. odbędzie się ku uczczeniu XXI. walnego zjazdu Towarzystwa pedagogicznego uroczysty wieczór pod kierownictwem artystycznym p. Karola Krotochwili. Program: 1) Przemówienie wstępne, wypowiedzie przez Towarzystwa ped. p. Z. Sawczyński. 2) a) Boże Ojców, Krotochwila; b) Korona, mecz i lira, Ławrowskij — odśpiewa chór męski. 3) a) Serenada, Moszkowski; b) Mazurek, Romaszkan — wionolczela z towarzyszeniem fortepianu, wykonają pp. Krotochwila i br. Romaszkan. 4) Largo, Händel — na instrumencie smyczkowe, fortepian i harmonium. 5) Kantata, Krotochwila — na chór mieszany i orkiestrę. Partje solowe obejmują panny Elektrowicz i Nyczaj i p. Fuk. 6) Dzwon wieczorny, Kalliwoda — na sopran i wionolczelę z tow. fortepianu, wykonają panna Elektrowicz, pp. Krotochwila i br. Romaszkan. 7) a) Oj, try szlachy szyroki, Bilikowskij; b) Marsz bojowy, Spohr — odśpiewa chór męski. 8) Noc straszna, Chopin-Ujejski deklamacja z tow. fortepianu, wykonają pp. Krotochwila i br. Romaszkan. 9) Dwie piosnki, Moniuszko — odśpiewa chór mieszany z towarzyszeniem orkiestry. 10) Obraz z żywych osób (Apoteoza.) Pomysłu i układu p. T. Artychowskiego.

**Długowieczność.** W Lipnie zmarła przed paroma dniami Ruchla Elzyk, w wieku lat 105. E. dopiero przed rokiem zaczęła chorować, przedtem zaś, mieszkając w Nieszawie, cieszyła się najlepszym zdrowiem.

**Dr. Wład. Wisłocki**, zasłużony kustosz biblioteki jagiellońskiej i wydawca znakomicie redagowanego *Przewodnika bibliograficznego*, ciężką złożony chorobą, wyszedł już szczęśliwie z niebezpieczeństwa, ale zwolna tylko powraca do zdrowia. Dotąd przykuty do łóżka przez lekarzy, którzy szan. rekonwalescentowi wobec przebytej choroby i znacznego ubytku sił, wszelkiej literackiej pracy na czas dłuższy najsurowiej zabraniają. Stosy listów i korespondencyj gromadzą się na biurku chorego, który w świecie literackim nadzwyczaj rozlegle utrzymuje stosunki. Nie rychło jeszcze będzie mógł je czytać i odpowiadać na nie.

**Operacje lichwiarskie.** W tych dniach zmarł w Warszawie niejaki K., emeryt, po którym pozostałe notaty i rachunki dokładnie ilustrują działalność lichwiarzy warszawskich. Zmarły, otrzymawszy przed 15 laty emeryturę w sumie rs. 1500 rocznie zaraz w pierwszym roku, zmuszony okolicznościami, sprzedał ją lichwiarzowi za 900 rs. Od tej pory przez całe lat piętnaście książka emerytalna pozostawała w ręku „dobroczyńcy ludzkości”, który zdążył wyzyskać na emerycie ogółem 9000 rs.! Jakż interes może dać lepsze odsetki?...

**Dyrektorem teatru carskiego** w Petersburgu ma wedle obiegających pogłosek zostać ks. Golicyn.

**Pani R.** z Wołynia w przejeździe do Kolobrzegu zatrzymała się w Poznaniu, a zatrzymała się dla tego, ponieważ dwunastoletni jej wnuczek Wicuz z Krakowa powiedział: Babuniu! Tutaj spoczywają zwłoki śp. Kantaka. Poznałem go w zeszłym roku w Zakopanem, i byliśmy w wielkiej z sobą przyjaźni. Kiedy nie mogłem być na jego pogrzebie, niechaj przynajmniej złożę wieniec na grobie. — Dobrze! — odrzekła pani R. — złożę wieniec, bo trzeba szanować zasłużonych ludzi, a mianowicie naśladować ich.

**Amerykańscy Sokolowie** czescy i reszta gości z za Atlantyku bawią jeszcze w ojczyźnie. Ich pobyt uczczono świeżo dwiema pięknymi uroczystościami. W Pradze skorzystano z obchodu na korzyść „Macy szkolskiej”, aby zgotować Amerykanom cały szereg miłych niespodzianek, a stolica Morawy, Berno, przyjęła ich w zesłą niedzielę w sposób bardzo okazały. W przyjęciu wzięło udział wiele grup prowincjonalnych morawskiego „Sokola” i wiele innych stowarzyszeń, reprezentujących czeską ludność: Pragi, Wiednia, Olomuńca, Pilzna, Pilzeńca, Winnic król., Brzewnowa, Królodworu, Przyrowa, Kromieryża, Weg, Grodzca i wielu miast innych. Pomijam opisy festynów berneńskich, bo wszyskie te festyny do siebie podobne, a wytrwałosc, z jaką poczcivi czescy amerykanie wysluchują setek przemówień, w których sam wyraz „ocean” powtarza się tysiące razy, zasługuje na zupełne uznanie.

Pobyt jednak Czechów amerykańskich urozmaicony był w Bernie epizodem dość smutnym. Oto jak pisze *Morawska Orlice*: „W niedzielę wieczorem, kiedy niektórzy Sokolowie amerykańscy chcieli odjechać wieczornym pociągiem do Przyrowa i szli w tym celu ulicą Ferdynanda, spotkali zastęp Niemców, powracających z Pisarek, który z widocznym zamiarem prowokacji postępowal ulicą Ferdynanda w kierunku ku klubowi, nieustannie podnosząc drażniące Czechów okrzyki i trącając pojedynczych „Sokolów”. W końcu pewien młodzik niemiecki uderzył kijem w głowę amerykańskiego „Sokola”. Zbiegowisko natychmiast powstałe udala się policji rozpedzić. Między Niemcami znajdowali się głównie żydzi, subjecki handlowi i studenci.“

**Zjazd prawników i ekonomistów polskich.** Prezes poznańskiego Towarzystwa przyjaciół nauk, hr. August Cieszkowski przesłał pismem z 3. lipca br. swoje osobiste przystąpienie do zjazdu. Zgłosiła się też znaczna ilość członków i nadesłano kilka tematów nowych. Mianowicie dr. Witold Skarżyński: „O konieczności i możliwości gruntownej reformy kredytu ziemskiego”, dr. Gustaw Roszkowski: „O procedurze w sprawach ekstradycyjnych.“ Ogólna ilość dotąd zgłoszonych tematów wynosi 17.

Kolej północna pismem z dnia 12. lipca 1887 oznajmiła, że dla członków zjazdu przedłuża ważność kart powrotnych (Tour- u. Retourbillets) II. i III. klasy, kupionych od 7 do 9. września b. r. aż do 18. września, na linii Ostrau-Friedland zezwala na jazdę II. klasą za biletem III., zaś III. klasą za połowę ceny klasy drugiej. Uczestnicy, pragnący z tego prawa skorzystać, winni się wykazać kartą legitymacyjną, którą im komitet zjazdowy na żądanie wyda.

Dyrekcja salinarna w Wieliczce przesłała wykaz kosztów zwiedzania salin. Jeżeli ilość uczestników będzie większą nad 200, koszta na jedną osobę przypadające będą zniżone.

Na zapytanie kilku członków odpowiadamy, że udział pań i na bankiecie pożegnalnym i w wycieczce do Wieliczki nie tylko nie jest wykluczonym, ale nawet pożądanym.

Komitet wnosi, aby mający zamiar wziąć udział w zjeździe raczyli przyspieszyć swoje zgłoszenia, iżby do końca lipca, ile możności ilość uczestników była wiadomą. Komitet pragnąłby albowiem przygotować gościom jak najlepsze przyjęcie i w tym celu chciałby już zawczasu poczynić odpowiednie zarządzenia, zwłaszcza że sekretarz zjazdu prof. dr. Kasperek na sierpień b. r. wyjeżdża z Krakowa.

**Nieszczęśliwe polowanie.** Korespondent *Kurjera warsz.* z grójeckiego donosi o nieszczęśliwym wypadku, jaki miał niedawno miejsce w Bajkowskiej-Woli. Przy czyną nieszczęścia — nieostrożne obchodzenie się z bronią i brawura młodych myśliwych... Licznejsze towarzystwo w d. 9. bm. udało się, pod przewodnictwem p. Suchodolskiego, burmistrza, na polowanie na dzikie, że jednak nie zastano niszczycieli pól kartoflanych, przeto młodzi udali się na chwilę do pobliskiej karczmy dla pokrzepienia się jadem i napojem.

Rozgrzani trunkami i podochoceni nemrodzi poczęli żartobliwie zabawę, która zakończyć się miała tragiczną katastrofą. Gdy już bowiem zasiedli wszystkie na bryczkach, jeden z uczestników polowania, p. L-

zowski, strzelił wie wrony, chności strzału, godził w p. P. Nieszczęście bszone pierwszy padł na brycz p. P. Ranny umarł, osieroc przedmiotem sliwy młodzie wskutek niesuku wśród własne życie.

**Aloja M** ware, miastec z pochodzenia cila się na wdmiro dzieci. nęły na jej w

„Skala“ urządziła dziś przy ulicy Miłączony z prze muzyki Towar

Zaprosze Profeso cznego kongre manem nauki

**Odkryci** Wiedniu odna ka, że budow została ukońc dowany, jak lecz przez F Bernarda Oet tej tablicy, s kichskich, maj jących się w chronogram

**W Piot** mińskiego zb drogi żelazne kie drezyny. zwykłego bie tylnem maler nie i są opa Całą różnicę ce po lewej podstawie ca lazniemi pret

**Turyst** wnej, obec przykremu v rodnicznych kilku amato wany. Kata Diritto.

**Sara E** Ameryki w ryanie zapy oryginalności Dotychczas meryki tygr Zaraz po p kąsalo silnie siny“ Sara hardt ma p tym powozi gust paryżar bieńcowi Sa

**Spraw** dini odkryt turem war Sbangnoli w fektami, kle gu, przejeż Kradzieży n duktora) ni od zegarka

**Wysta** muzycznej hr. Platera, czne i te aby urzadz stawą muz ponuje mia zgromadzić landji. Ty częścią skl Program w

zowski, strzelił z fuzji do siedzącej na pobliskim drzewie wrony, chybiwszy zaś, po raz wtóry próbował celności strzału, ale tak nieszczęśliwie, że cały nabój ugodził w p. Pomianowskiego, obywatela miejscowego. Nieszczęście było dziełem wypadku, konie bowiem, sploszone pierwszym strzałem, ruszyły z miejsca p. L. u padł na bryczkę i wówczas fuzja wystrzeliła, godząc p. P. Ranny nie odzyskał już przytomności i nazajutrz p. P. zmarł, osierocając rodzinę, której jedna z córek była przedmiotem uwielbienia mimowolnego zabójcy. Nieszczęśliwy młodzieniec znikł bez śladu, a możliwym jest, iż wskutek nieszczęścia, spowodowanego powikłaniem stoku wśród osób dotkniętych niem, targnął się na własne życie.

**Alojza Niedzwiecka** została burmistrzem w Delaware, miasteczku, położonym w stanie Ohio. Jest ona z pochodzenia Angielką, zamężną za Polakiem. Kształtowała się na wydziale prawnym w Bostonie i ma siedmiu dzieci. Głosy kobiet-obywaterek głównie wpłynęły na jej wybór.

**„Skała“** Stowarzyszenie katolickich rękodzielników, urządza dziś dnia 17. lipca b. r. w ogrodzie własnym przy ulicy Mickiewicza l. 28. festyn ogrodowy, połączone z przedstawieniem amatorskim, przy współudziale muzyki Towarzystwa „Harmonia“, chóru męskiego itd. Zaproszenia rozsyłane nie będą.

**Profesor Virchow** zamierza po odbyciu higienicznego kongresu we Wiedniu, odbyć razem ze Schlie-mannem naukową podróż do Egiptu.

**Odkrycie.** Przy restauracji kościoła św. Piotra w Wiedniu odnaleziono ciekawe dokumenty, z których wynika, że budowa tego kościoła, rozpoczęta w r. 1702, została ukończona w r. 1707. Kościół nie został zbudowany, jak dotąd myślano, przez Fischera von Erlach, lecz przez Franciszka Martinello, Franciszka Janekla i Bernarda Oetla. Łaciński napis, umieszczony na odkrytej tablicy, stanowi chronogram tak, że suma liter łacińskich, mających znaczenie cyfr rzymskich, a znajdujących się w jednej linii, wynosi zawsze 1707. Ten chronogram powtarza się 33 razy.

**W Piotrkowie** w warsztacie kowalskim p. Krzemieńskiego zbudowano welocyped do jazdy po szynach drogi żelaznej, mający zastąpić używane dotychczas ciężkie dreźny. Nowy ten welocyped posiada konstrukcję zwykłego bicykla o jednym wielkim kole i drugim tylnym małym kółku; dwa te koła idą po prawej szynie i są opatrzone zwykłym rantem, jak koła wagonów. Całą różnicę stanowi drugie małe koło z wrębem, idące po lewej szynie, a umieszczone naprzeciw środka podstawy całego bicykla i połączone z nim trzema żelaznymi prętami.

**Turysta.** P. Józef Kozicki, b. student szkoły głównej, obecnie nauczyciel prywatny w Ajaccio, uległ przykreemu wypadkowi. Puściwszy się celem badań przyrodniczych wewnątrz wyspy, został napadnięty przez kilku amatorów cudzej własności i do szczytu zrabowany. Katastrofę tę opisał sam w korespondencji do *Diritto*.

**Sara Bernhardt** znajduje się już po powrocie z Ameryki w Anglii, i wkrótce zjawi się w Paryżu. Paryżanie zapytują sami siebie: jakimi nowymi rodzajami oryginalności obdarzy ich sławna... komediantka? Dotychczas wiadomo tylko, iż przywiozła z sobą z Ameryki tygrysiatko, które ma być bardzo dowcipnem... Zaraz po przybyciu do Londynu miłe to zwierzątko pokasało silnie garsona hotelowego, którego „na przeprosiny“ Sara obdarzyła sporą sumą pieniędzy. Sara Bernhardt ma podobno zamiar jeździć po Paryżu w otwartym powozie ze swym tygrysiatkiem przy boku. Znajac gust paryżan do ekscentryczności, wróżyć można ulubieńcowi Sary wielkie powodzenie!...

**Sprawę kradzieży klejnotów** księżnej Aldobrandini odkryto (na kolei skradziono jej kasetkę z garniturem wartości 200.000 lirów). Posługacz kolejowy Sbangnoli włamał się był do zamkniętego wagonu z efektami, klejnoty skradł i oddał je konduktorowi pociągu, przejeżdżającego właśnie w przeciwnym kierunku. Kradzieży nie odkryto, gdyby Cortesi (nazwisko konduktora) nie przyczepił w Rzymie do swego łańcuszka od zegarka kosztowny medaljon Piusa IX.

**Wystawa muzyczna.** Projekt urządzenia wystawy muzycznej w Warszawie podniesiony, przez Gustawa hr. Platera, znalazł wielu zwolenników. *Echo muzyczne i teatralne* podaje przy tej sposobności myśl, aby urządzenie tej wystawy, postawić w związku z wystawą muzyczną w Amsterdamie odbyć się mającą. Proponuje mianowicie, iżby wystawa warszawska, mogła zgrupować okazy wysyłane, lub powracające do Holandji. Tym sposobem wystawa warszawska byłaby częścią składową wielkiej wystawy międzynarodowej. Program wystawy muzycznej w Warszawie ma obejmować następujące działy: 1) Narzędzia muzyczne począwszy od starożytnych w modelach i możliwie oryginalnych instrumentach, aż do najbardziej udoskonalonych. 2) Nuty muzyczne w rękopisach i drukach, z oddzielną sekcją autografów słynnych muzyków krajowych. 3) Dzieła treści muzyczno-pedagogicznej, teoretycznej i w ogóle mające ścisły związek ze sztuką. 4) Portrety muzyków, fotograficzne lub inne podobny artystów, instytucji publicznych, plany i projekta instrumentów itp. 5) Koncerty i popisy muzyczno-deklamacyjne, urządzone w obrębie wystawy.

Dochód ma być przeznaczony na powiększenie funduszu, kasy pomocy artystów teatrów warszawskich.

**Sprawiedliwość kalifornijska.** *Times* donoszą w korespondencji z Filadelfji o następującym wypadku: Chińczyk Hong-di niedawno w Colusa (Kalifornia) w sposób okrutny zamordował parę małżonków. Po przeprowadzeniu rozprawy zasądziło go przysięgli na dożywotnie więzienie. Wyrok ten oburzył zgromadzoną w sali publiczność, która żądała wyroku śmierci. Publiczność była uzbrojona i w jednej chwili powstała scena dzika, sto pistoletów podniosło się w górę i zagrzmiął okrzyk: „Zabijmy go“. Szeryf uspokoił obecnych oświadczeniem, że i on nie zgadza się z wydanym wyrokiem, że jednak spodziewa się, że w sali sądowej krew nie będzie przelewana. Później zaprowadzono do więzienia. Około północy tłumy otoczyły więzienie, wylamano drzwi, wyciągnięto Chińczyka z kaźni i zawleczono go na most, gdzie natychmiast został powieszony, na poręczy mostu. Odnalezionego nazajutrz trupa władza oddała do więzienia.

**W Indjach,** tym złotym kraju słońca, obchodzili wyznawcy Brahmę dnia 18. czerwca wielką uroczystość, której centralnym punktem było miasto Katmandu, stolica królestwa Nepaul. Bogowie tamtejsi w dniu owym otrzymali nową garderobę i bogate podarunki, a to z następującej przyczyny. Niedawno zachorowała ciężko najstarsza córka królowej-rejentki. Gdy już nie widziano ratunku, królowa uczyniła ślub, iż jeśli jej córka pozostanie przy życiu, znakomitsi bogowie stolicy obdarowani zostaną nowymi kostiumami. Uświęcone posągi, przeważnie boginie, nie mogły się oprzeć ponętnej obietnicy i królowa wyzdrowiała. Zład wielka uroczystość. Dnia 18. czerwca w południe 40 kapłanów wniosło takąż liczbę bogów do pałacu królewskiego, gdzie księżniczka własnoręcznie ubrała „niebian“ w piękne szaty jedwabne, a nadto udzieliła każdemu nadzwyczajne honorarium w postaci woreczka ze złotymi monetami, zawieszzonego na szyi. Po skończeniu ceremonii wyprawiono suty bankiet dla kapłanów.

## Teatr, literatura i sztuka.

\* **Czasopisma** krajowego Towarzystwa kupców i przemysłowców mamy właśnie pod ręką pierwszy numer, obejmujący 16 stron dużego kwarto. Słowo wstępne mówi o znacznym rozwoju Towarzystwa, które obecnie przystępuje do wydawania własnego organu. Czasopismo w połowie wypełnione inseratami, które pomieszczone są z artykułami. Jako redaktor podpisany p. Jan Ilnatowicz.

\* **Dwie powieści Elizy Orzeszkowej** „Marta“ i „Zgubione dusze“, wyszły w niemieckich tłumaczeniach, pierwsza pod tytułem „Ein Frauenschicksal“, a druga „Verlorene Seelen“, drukiem i nakładem S. Schottländera we Wrocławiu.

\* **Znakomitsi norwegscy pisarze** pobierają, jak wiadomo, wszyscy pensję, uchwaloną przez storting. Przyjaciele Kiellanda starali się o uzyskanie pensji podobnej dla autora nowel, ale zawsze daremnie. I tym razem odmówiono pensję znakomitemu pisarzowi, mimo to, że poparł go Björnson. Wskutek tego genialny dramaturg napisał następujący list do storthingu: „W podaniu do storthingu, dotyczącym pensji dla Aleksandra Kiellanda, pozwoliłem sobie napisać, że powody, dla których jemu wypłała pensja została odmówiona i dla mnie są obowiązujące i nie wątpię, że storting treść mego listu zrozumiał. Wobec losu, jaki spotkał sprawę Kiellanda, muszę zrzec się pobierania gaży mojej. Z szacunkiem Björnstern Björnson.“

\* **Edward Pailleron**, autor „Świata nudów“, ukończył nową komedię pt. „Souri“, która odegrana zostanie na przyszły sezon w Theatre Français.

\* **Akademia sztuki** w Paryżu udzieliła nagrodę Jana Reynalda 18.000 fr. kompozytorowi „Patrie“, Paladilh'owi, a nagrodę Deprez 2000 fr. rzeźbiarzowi Abadie, za grupę marmurową: „Sielanka“.

\* **Z Londynu** donoszą, że bracia Jan i Edward Reszkowie odnieśli ogromny tryumf w Drury Lane w „Hugenotach“. Jan śpiewał Marcela, Edward St. Brisa. Oklaskom i przywoływaniem nie było końca...

\* **Dr. Wojciech hr. Dzieduszycki** zamieścił w wiedeńskich antropologicznych *Mittheilungen* pracę swoją pt. „Mythen und Märchen bei den Nordslaven“.

\* **P. Edward Płużański** wystąpił z nową pracą. Książka nosi tytuł: „Essai sur la philosophie du Duns Scott“. Monografia wyszła w Paryżu i pozyskała uznanie ogólne.

## Telegramy „Kurjera Lwowskiego“

**Wiedeń 16 lipca.** Deputacja bułgarska pozostanie tu do czwartku.

**Budapeszt 16 lipca.** Obawa przed cholera jest nieuzasadniona. Wczorajszy wypadek śmierci (słabość kiszkowa) nastąpił wskutek ogromnego upału.

**Berlin 16 lipca.** Skazany za zdradę stanu kapitan Sauron, został ulaskawiony i puszczony wczoraj na wolność.

**Londyn 16 lipca.** Drumond Wolf wyjechał dziś ze Stambułu. Sultan nie ratyfikował traktatu egipskiego.

## Wiadomości polityczne.

**Praga 12 lipca.** Z kolei także sędziwy poseł dr. Prawosław Trojan zdawał sprawę przed swymi wyborcami okręgu rakonickiego. Dr. Trojan aż do ostatniego przesilenia w klubie czeskim (na Świątki) był uznanym przywódcą frakcji młodoczeskiej, jako taki był wiceprezesem klubu, tudzież członkiem komisji parlamentarnej, albowiem frakcji młodoczeskiej przyznawano w klubie, jak frakcji wielkich właścicieli, pewne odrębne miejsce.

Atoli dr. Trojan nie poszedł za przykładem Gregra, Kaunica, Vassatego i Engla. Nie wystąpił z klubu, lecz pozostał w nim zarówno z innym, zaliczanym do młodych posłem Adamkiem, teraz zaś bardzo dobitnie wystąpił przeciwko secesjonistom. W swej mowie przedwczorajszej wykazywał, że ciągła zdrada tajemnicy klubowej, jakiej się dopuszczał pan E. Gregr, aby dziennik brata swego zasilać nowinkami, rekonstrukcję klubu czyniła konieczną.

Dalej dr. Trojan podniósł, że dwa wnioski, stawiane przez secesjonistów na przeostatnim posiedzeniu Izby poselskiej, były „nierozumne“. Odnosi się to tak do wniosku E. Gregra, który domagał się, aby rząd cofnął zakaz pochodzący „Sokoła“, jakoteż do wniosku Kaunica, dotyczącego zniesienia egzaminów z niemieczyny na wszechnicy czeskiej.

Dalej dr. Trajan oświadczył się przeciwko tak zwanej polityce wolnej ręki czyli zajęcia odrębnego stanowiska w Izbie poselskiej.

„Mamy — rzekł — mniej korzystne stanowisko od Madziarów, którzy we wszystkich kwestiach są jednomyślnymi, gdy z nami w polityce słowiańskiej nie zgadzają się Polacy.“

Następnie mowca przemawiał za zgodą z Rosją i potrzebę jej wykazywał „tak politycznymi, jak ekonomicznymi dowodami“. Szkoda, że nie mamy odnośnych wywodów przed sobą. Z przytoczonego zdania jednak widać, że dr. Trojan tak samo jak *Narodni Listy* identyfikuje po prostu politykę słowiańską z polityką rosyjską. Naturalnie, że wtedy nie możemy się zgadzać z Czechami. Ale gdyby ci stawali tylko na podstawie polityki słowiańskiej i gdyby dr. Trojan miał odwagę zganić politykę rosyjską, skoro się okazuje nie słowiańską lub antisłowiańską, co się zdarza częściej niż vice versa, zgoda między nami a Czechami nie byłaby wcale tak trudna. Tak np. w ostatniej sesji delegacji reprezentanci czeski stanęli względem Bułgarii na podstawie słowiańskiej, ujmując się za autonomją Bułgarii, a w tej kwestji panowała zupełna zgoda między nimi a delegatami polskimi.

**Poznań 15 lipca.** Znów, jak donoszą *Wielkopolaninowi*, włość polska przeszła w ręce niemieckie na kolonizację. Włością tą Kopaszyn w powiecie wągrowieckim, którą p. Teofil Szulczewski sprzedał komisji kolonizacyjnej. Ojczyzna więc znów dzięki p. S. skurezona, a lud polski w niej zamieszkały pójdzie na poniewierkę!

Z Golubia piszą pod dniem 11 b. m. do *Thorner Ostdeutsche Zeitung*, że w tych dniach otrzymali wszyscy niemieccy urzędnicy gospodarzy, ogrodnicy, pomocnicy handlowi i przemysłowi, robotnicy itd. zamieszkały za pruskimi paszportami w powiecie rypińskim w Królestwie Polskiem,



**Wszelkie Informacje**  
w zakresie bankowym zachodzące  
udziela chętnie jak najdokładniej  
ustnie lub pisemnie

## August Schellenberg

Dom bankowy i Kantor wymiany  
we Lwowie  
Wydawnictwo gazety losowań „NADZIEJA”.

### MAGASIN GORSET DE PARIS

plac Halicki 1. 15.  
w gmachu Banku hipotecznego  
poleca

**Paryskie gorsety damskie**  
prawdziwe fiszbinowe, najnowsze-  
go kroju i różnokolorowe, jako to:  
szare, białe, czarne, creme, drap,  
niebieskie, bordeaux i różowe.  
Wszystkie części różnej objętości  
są zawsze na składzie od 1 zhr.  
50 centów do 20 zhr.  
Wszystkie zamówienia wykonu-  
ją się podług miary. Stare gorsety  
przyjmują się do naprawy.

### Pierwsza Spółka

## SZEWCOŃ LWOWSKICH

posiada największy skład  
obowią męskiego, damskie-  
go i dla dzieci. Wykonuje  
obstalniki na prowincję,  
ul. Wekslarska 1. 7.

1169 Zarząd.

**Kaucjonowany ekspedytor  
pocztowy z 10-letnią prak-  
tyką poszukuje umiesz-  
czenia chętniej admini-  
stracji. Listy pod G. G.  
Adm. Kurjera.**

### Nie tracić czasu!

**Najświeższa nowość!**  
**Tylko 5 zhr. 25 ct.**

kosztuje najnowszy  
**Waszyngtoński Remontoir**



do nakręcania bez klu-  
czyka przy uszku, z  
5-letnią gwarancją za  
dobry chód.

Tylko ten zegarek  
jedynie może zastąpić  
**zegarek złoty**,  
a to po pierwsze przez  
dokładne uregulowa-  
nie, powtórę przez wyborny chód i po  
trzecie przez prawdziwie wspaniałą  
kowitzę, z którą każdemu go jak naj-  
lepiej polecić można.

**Tylko zhr. 1-20** kosztuje ozdobny,  
pokojowy, ścienny zegar z dobrym re-  
gulowanym werkiem, z łańcuszkiem i  
cieżarkami, z wypukłymi brązowymi  
ozdobami.

**Tylko zhr. 2-50** kosztuje pyszny,  
ozdobny zegar ścienny z dzwonkowym  
budzikiem, w ramach orzechowych z  
samowielającą tarczą wskazującą, i-  
dzie i budzi punktualnie.

**Tylko zhr. 3-90** kosztuje francu-  
ski, złoto-brązowy budzik zegarowy  
z głośno bijącym przyrządem budzi-  
kowym. Ozłoba dla każdego czy w  
domu, czy w podróży, z werkiem  
trwałym nie do zniszczenia i punk-  
tualnie idącym.

**Tylko zhr. 4-50** kosztuje sre-  
brno-niklowy zegarek kieszonkowy cy-  
linder z doskonałym regulowanym wer-  
kiem i pysznie ozdobioną oprawą z  
kryształowym płaskim szkłem, nadzw.  
piękny.

**Tylko 30 cent.** piękny, pozłacany  
łańcuszek, z haczykiem, do zegarka.

**Tylko zhr. 1-20** pyszny farcu-  
szek do zegarka, w fasonie złotym,  
z brelokiem pieczętującym, roboty ar-  
tystycznej.

**Tylko 3 zhr. 75 ct.** patentowa-  
ny zegar pendulowy, z przyrządem  
bijącym godziny i pół godziny, opraw-  
ny w jak najdelikatniej politurowa-  
ne naśladowujące drzewo orzechowe ra-  
my, z wachadłem i brązowymi wa-  
gami. Oprócz tych zalet ma ten zeg-  
ar i tę nieocenioną właściwość, że  
podczas nocy jego patentowana tar-  
cza świeci endownem, fioletowym, ezar-  
nującym pięknym światłem, za którego  
siłę świetlną gwarantuje się przez  
10 lat.

Niezliczona ilość odiorców, która  
ten zegar widziała i kupiła, była ja-  
koby oczarowana tą niebywałą i nie  
do uwierzenia taniością.

Jedynie i wyłącznie nabyć go mo-  
żna za poprzednim posłaniem kwoty  
lyb za zaliczką pocztową.

Wiener Uhren-Depot und Versandt:  
**B. Balsam, Wien,**  
II. Unt. Augartenstrasse, 35 e.

## Tomasz Adamowski

we Lwowie, ulica Batoiego 1. 4.

### NOWO OTWORZONY SKŁAD WĘDLIN

poleca swoje wyroby masarskie jakoto: szynki  
wędzone i westfalskie, polędwice wędzone i west-  
falskie, ozory, kielbasy krajane i siekane i inne  
wyroby w zakres masarstwa wchodzące w naj-  
wyborniejszej jakości po cenach umiarkowanych,  
i liczy na łaskawe względy P. T. Publiczności.

1171

Z poważaniem

**Tomasz Adamowski, ul. Batoiego 1. 4.**

Wysyłka na prowincję za pobraniem i stosownym opustem.

**Handel sukna i towarów wełnianych  
modnych — pod firmą**

## Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczba 33. i  
rok założenia 1841

poleca Materje zimowe roku zeszłego po znacz-  
nie niższych cenach. — Podaje się tem sposobność do  
nabycia dobrego i trwałego towaru po bardzo umiar-  
kowanych cenach d'a niezważających na modę.

### Brody!

Od dawien dawna słynną  
**Herbatę Brodzką**  
wprost z Rosyi pociągana  
poleca skład  
**W. ADAMOWICZA**  
za funt bardzo dobrej. zhr. 1-40  
za funt najlepszej. . . zhr. 2-50  
w oryginalnych 1, 1/2 i 1/4 funt  
1134 pakietach.

### Puder brylantowy

srebrny i złoty do ozdoby  
włosów, pudełko 50 ct.  
Nabyć można w klepach  
**Jana Ihnatowicza**  
we Lwowie, ulica Kopernika 1. 3., w  
Krakowie, Sukiennice 1. 20., w Czer-  
nowicach, Rynek 1. 2.

### Piękny, rentujący się

**Dom czynszowy**  
z przepysznym ogrodem kwiatowym,  
owocowym i warzywnym, z ciepła-  
niami, łazienką i wodociągiem, nie-  
daleko miasta, przy tramwaju poło-  
żony, z wolnej ręki do sprzedania.  
Bliższa wiadomość u **Ignacego Frieda**  
ulica Halicka 1. 13. we Lwowie. 1119

### — Nowo otworzony —

**MAGAZYN OBUWIA**  
wszelkiego rodzaju  
**Wincentego Kozłowskiego**  
ulica Batoiego (Halicka) 1. 6.  
vis-à-vis Sądu karnego  
poleca swój obficie zaopatrzony  
**MAGAZYN OBUWIA**  
na każdy sezon. 1112

**PRZESTROGA!** Przekonawszy się, że sługi do mej restauracji  
po piwo posyłane, udają się do źródeł tańszych, lecz lichy piwo szynku-  
jących, jak to szan. P. T. Publiczność, niejednokrotnie w ten sposób wy-  
zyskana, sama wykryła i mnie o tem łaskawie przestrzegła, postanowiłem  
wydawać odtąd sługom, do domu piwo biorącym, bilety na dowód, że  
piwo z mej restauracji pochodzi. Do domu daję po 16 ct. litr najprze-  
dniejszego piwa lwowskiego (leżak marcowy), za które sam płacę  
browarowi 14 ct. litr. — 24 ct. litr najlepszego piwa **okocim-  
skiego**, przewyższającego dobrocią wszelkie piwa zagraniczne.

Firma moja istnieje od r. 1853 i od początku istnienia aż do tej  
chwili, jestem w mej restauracji sam płatniczym; ręczę zatem za rzetel-  
ną miarę i doskonałość piwa, jakoteż za dobór wszelkich artykułów  
mej restauracji, a jakkolwiek sprzedaję najlepsze piwo lwowskie litr po  
16 ct. do domu, mniej mam przy tem korzyści, aniżeli źródła tańsze, które  
płacę pewnym browarom po 9 ct. litr zbywają takowe po 12 ct., przeto  
zyskują 3 centy na litrze, czyli o jednego centa więcej, aniżeli ja na  
sprzedaży najlepszego wystawego piwa lwowskiego. — Donosząc o powyż-  
szem zarządzeniu, mam zaszczyt i nadal polecić się łaskawym względem  
szan. P. T. Publiczności i kreśląc się Jej uniżonym sługą

**Naftula Toepfer,**

właśc. restauracji we Lwowie, ul. Trybunalska 1. 12.

### Ceny niższe!

**PARKIETY**  
i Posadzki deszczułkowe  
58 w wielkim wyborze  
po cenach począwszy od zhr. 1-85  
za metr kwadratowy  
poleca **Fabryka parowa**

**Braci Wczelaków we Lwowie.**

### Podziękowanie.

W cyklu uroczystości z powodu pobytu Jego c. k. Wy-  
sokości arcyksięcia następcy tronu we Lwowie była jedną  
z najpiękniejszych uroczystości przyjęcia na strzelnicy miej-  
skiej, gdzie dostojnego gościa zebrani mieszczanństwo, korp-  
oracje i dziatwa polska i ruska witały.

Staraniem pana Stanisława Niemczynowskiego i Zarządu  
Towarzystwa Frohsinn urządzono po odejździe dostojnego go-  
ścia zgromadzonym na Strzelnicy dzieciom, dla upamiętnienia  
tego dnia zabawę, urozmaiconą wielu przyjemnościami; z te-  
go powodu imieniem dzieci i ich rodziców składamy Wmu  
panu Stanisławowi Niemczynowskiemu i szan. Towarzystwu  
Frohsinn najwyższe podziękowanie za poniesione trudy i ko-  
szta ku uświetnieniu tego dnia i rozweseleniu zgromadzonej  
tamże dziatwy.

**Michalska. Marszałkiewiczowa.**




Na sezon dostarczam,  
**ponimo podwyższo-  
nego cla i kursu że-  
laza** po niższych cenach,  
**amerykańskie grabie, plużki  
do kartofel, pluży stalowe**

**Rajola, siewniki**, dalej wiele działające trwale nie-  
prześcignione i powszechnie znane **patent. młocarnie**  
ręczne i kieratowe, przewożne i stałe, jakoteż  
mocno zbudowane **kieraty i nowo patent. przyrządy**  
**do czyszczenia zboża**, lekkim obrotem z zadziwia-  
jąco wielką działalnością, gdyż za jednorazowym  
przepuszczeniem, zboże czyste z wyk, kamieni itp.  
a zatem do sprzedawania dostateczne, toż samo  
wszelkie inne maszyny i narzędzia rolnicze, sikawki najlepszej  
konstrukcji w wielkim wyborze. Części składowe i reperacje  
po cenach jak najtańszych u **J. WYCHERA**,  
fabryka maszyn rolniczych, Lwów ul. Grodecka 1. 47.

1126

**Skład farb i handel materiałów**



pod „Czarnym Psem“  
**JÓZEFA ANKI**  
we Lwowie  
Rynek 1. 38. we własnym domu

**Przybory do malowania, rysowania i pisania**

Farby aquarelowe tuszowe w guziczkach i laseczkach  
Farby aquarelowe wilgotne w tubkach i muszelkach  
Farby aquarelowe płynne w flaszeczkach  
Farby do malowania porcelany,  
Farby olejne w tubkach,  
**Środki do retuszowania, olejki i werniksy do robot artystycznych,**  
Płótna malarskie  
Stalugi malarskie  
Palety, Pędzle, Ołówki  
Węgiel do rysowania,  
Rączki, Pióra stalowe,  
**Linje**  
Metry składane,  
Szablony do sygnowania  
Papier listowy i koperty,  
**Przyrządy dla lakierników, malarzy i t. p.**  
Pędzle,  
Szpachtle,  
Maszyny do tarcia farb,  
Maszyny do fladowania,  
Papier do fladowania,  
Patrony do ścian i podłóg.  
*Kompletne cenniki wysyła na żądanie franco bezplatnie.*

**Grand Circus Sidoli**  
na placu Castrum we Lwowie.

**Codziennie wielkie przedstawienie.**  
W zakresie jazdy konnej, dresury koni, gimnastyki, pantomin, gier ikaryjskich i baletu.  
*Codziennie z innym programem.*

**W Niedzielę i Święta dwa wielkie przedstawienia**  
o godzinie 4. popołudniu i 8 wieczór.

Kasa cały dzień otwarta. Przedstawienie punktualnie o 8 w.  
Z poważaniem **Teodor Sidoli**, dyrektor.

**LIPPMANNA  
KARLSBADZKIE  
PROSZKI BURZĄCE**

W dolegliwościach brzucha i żołądka, w zatwardzeniach, hemoroidach, chorobach wątroby i cierpieniach żółciowych, w cierpieniach z piasku i kamieni moczowych, nieczystej krwi, otyłości i t. p. ogólnie w ealach leczniczych zalecane przez lekarzy.

W niestrawności, w braku apetytu, w wzdęciach i zgadze, w zbytnim napływie krwi, w bólach i zawrocie głowy zawsze skuteczne i nieocenione jako niezawodny, przyjemny i zdrowy środek domowy.

**Nabywać można wszędzie** w aptekach. W większej ilości w droguerjach i składach wód mineralnych.

**Prawdziwe tylko wtedy**, jeżeli na każdej dozie widoczna jest Lippmann'a marka ochronna. Centralne źródło rozsyłki:

**Lippmann'a apteka w Karlsbadzie.**

**Nabywać można:** we Lwowie w aptekach pp. Beizera, Krzyżanowskiego, Mikolajcha, A. Rappaporta, Ruckera, Sklepińskiego, następnie w aptekach: Białej, Bochni, Borysławiu, Bodaach, Brzeżanach, Czortkowie, Chorostkowie, Drohobyczu, Jezierniej, Jezierzanach, Kołomyji, Krakowie, Kryniei, Lisko, Oświęcimie, Przemysłu, Przemyslanach, Samborze, Sieniawie, Skale, Stanisławowie, Stryju, Szczerowej, Tarnowie, Tarnopolu, Zaleszczykach, Zbarażu i we wszystkich aptekach Galicji.

Róg Sykstuskiej 2.

**Morele (aprykozy)** 46  
kosz 5 kilogr. Moreli zhr. 1.80 z opakowaniem,  
również wszystkie inne owoce do smażenia  
wysyła **Włosko-Tyrolska Owocarnia**  
**Fryderyka Schleichera.**

Róg Sykstuskiej 2.

**J. & S. KESSLER**  
w Bernie (Morawa)  
ulica Ferdynanda 22 kl.

rozsyła za pobraniem, osobom godnym zaufania bez pobrania jedynie za przyrzeczeniem zapłaty natychmiast.

- 1 koszula męzka z Klatau biała lub kolorowa Ia zhr. 1.20  
Ia. 1.80 IIa.
- 3 pary kalesson. z Croiselub barchanu Ia zhr. 2.50 IIa. zhr. 1.80
- 3 koszule robotnicze z dobrego Oksfortu, komplet. zhr. 2.-
- 6 par skarpetek białych lub kolorowych zhr. 1.20
- 12 par skarpetek z jedwabiu Finish od potu zhr. 1.20
- 1 koszula normalna, z czystej wełny (syst Jegera) zhr. 3.50
- 1 para kalessonów normal. z czyst. wełny (syst. Jägera) zhr. 3.-
- 6 zapiek sukiennych, modnego fasonu zhr. 1.20
- 1 pled podróżny z wełny 3.50 m. długi 1.60 sz. zhr. 4.50
- 12 chustek do nosa z brzegiem dla dam i panów zhr. 1.20
- 320 m. materij na ubió y modny Ia zhr. 5.- IIa zhr. 3.75
- 1 resztkę materij kamgar. do prania na cały ubió zhr. 2.70
- 1 resztkę na palot letni komplet. wielka, modna zhr. 6.-
- 3 krawatki męzkie modne IIa et. 75 Ia. zhr. 1.50
- 1 kaftanik od potu z bawełny et. 60, z krep. jedw. zhr. 1.25
- 1 garnitur z gumy: 1 kołnierz stojący, kołnierz wykładany, 1 para manszetów. zhr. 1.40

Katalog główny i wzory gratis i franco. Cennik bielizny i artykułów modnych damskich w Karlsruhe Lwowskim we Srode.

**KEPHALGINA**  
podług przepisu Prof. Dra Czyżewicza, ck. radcy zdrowia jest niezawodnym środkiem przeciw migrenie co stwierdzają liczne świadectwa.

Do nabycia w aptekach P. Mikolascha, J. Piepesa, J. Beizera i K. Krzyżanowskiego we Lwowie, K. Wiszniewskiego w Krakowie, M. Adlera w Tarnowie, F. Jamrógiwicza w Tarnopolu, A. Amirowicza w Stanisławowie, A. Mańkowskiego w Przemysłu, J. Aleksiewicza w Samborze, S. Kajetanowicza w Zaleszczykach. we Wiedniu apt. Neumanna (Spiegelgasse).

Cena pudełka mniejszego 50 ct., większego 90 ct. wraz z przepisem użycia. 990


**Specjalny Skład COGNACU FRANCUSKIEGO**  
polecą  
**Krzysztof Krzysztofowicz**  
we Lwowie  
ulica Czarneckiego Hotel Warszawski

Firm Renault & Comp . . . . .	zhr. 2.-
„ „ tres vielle . . . . .	3.50
„ Barnett & Fils . . . . .	2.80
„ Prunier & Comp. . . . .	2.80
„ Bisquit Dubousche & Comp. . . . .	3.-
„ A. Guillaume & Comp. . . . .	3.-
„ Salignac (bardzo stary) . . . . .	5.50

Przy odbiorze 12 butelek franko opakowanie i wysyłka do każdej stacji.

**Zmiana lokalu.**  
**Pierwsza Spółka Krawców Lwowskich**  
przeniósł swój Magazyn gotowych sukien męskich i dziecięcych z pod 1. 10 ulicy Hetmańskiej do kamienicy 10. ks. Ponińskiego pod 1. 4 ulicy Hetmańskiej, gdzie był sklep p. Kühmajera.  
1110 Zarząd

**Wyłączny Skład komisowy**



C. k. uprzywilejowanej Fabryki  
**Benedykta Schrolla Syna.**  
**SZYRTINGI, SZYFONY**  
sztuka 40 metrów od 8 zhr. 20 et. do 18 zhr. 50 cent., metr od 20 1/2 cent. do 47 centów.

**PŁÓTNA GÓRSKIE BAWELNIANE**  
(lepsze od Weby King) sztuka 23 mtr. od zhr. 6.20 do zhr. 7.65, 1 metr od 26 1/2 et. do 33 centów.

Creasy, Dymki, Brylantyny, Piki, Oxfordy, Floridasy  
polecą Skład fabryczny

**Ed. Oberleithnera Synów**  
we Lwowie, plac Marjański 1. 8.  
Cennik fabryczny na żądanie gratis.